

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:
BERLIN W. 35 Potsdamerstr. 118^b
Telefon: 21 4246

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: „Naród”. Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. miesięcznie
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów —

Rok XLIII

Czwartek, dnia 27-go maja 1937r.

Nr. 119

Rumuński następca tronu **Ofwarcie sesji Rady Ligi**

ks. Michał w Warszawie

WARSZAWA. — O godz. 9 min. 03 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy J. K. Wysokość Książę Michał rumuński, Wielki Wojewoda Alba Julii. Na dworcu zgromadzili się celem powitania J. Królewskiej Wysokości pan Minister Spr. Zagr. Beck w imieniu Pana Prezydenta R. P. z dostojnikami cywilnymi i wojskowymi. Na przyjęcie dostojnego gościa dworzec udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich. Na peronie dworca ustawiła się kompania honorowa szkoły podchorążych saperów z chorągwią i orkiestrą, przed dworcem kompania honorowa Związku Strzeleckiego i drużyna honorowa harcerska z orkiestrą. Na schodach dworca i wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać Jego Królewska Wysokość Książę Michał, w Alejach Jerozolimskich, Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu szpaler tworzyły organizacje młodzieżowe.

W chwili, gdy pociąg zatrzymał się na dworcu warszawskim, orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński. Po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi i wojskowymi, Książę Michał przeszedł przed frontem kompanii honorowej wojska, a następnie przed frontem kompanii honorowej Związku Strzeleckiego i drużyny harcerskiej.

Po uroczystości powitania Jego Królewskiej Wysokości Książę Michał odjechał w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. generała Schally'ego na Zamek królewski, gdzie zamieszkał jako gość Pana Prezydenta R. P.

Jego Królewskiej Wysokości towarzyszy w podróży komander Preda Fundateanu, od Berlina zaś przydzielony został do J. K. Wysokości płk. dypl. Ludwig.

WARSZAWA. — W dniu 25 maja Wielki Wojewoda Michał zwiedził na Bielanach obozy harcerskie i centralny instytut wychowania fizycznego. Polskie radio przeprowadziło transmisję z tej wizyty.

Ks. Michał na Zamku

WARSZAWA. — W chwili, gdy samochód, wiozący J. K. W. ks. Michała wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, warta kompanii zamkowej wystąpiła pod broń.

U wejścia na schody Władysława-wskie powitał Gościa szef kancelarii cywilnej i przeprowadził go wraz ze swą do przygotowanego apartamentu.

O godz. 11 J. K. W. udał się do salonów na 2-gim piętrze, gdzie oczekiwał Go Pan Prezydent R. P.

Po złożeniu tej wizyty Ks. Michał złożył wizytę Pani Prezydentowej Mościckiej, po czym Pan Prezydent rewizytował Ks. Michała.

W godzinach popołudniowych, J. K. W. ks. Michał złożył wizytę Panu Marszałkowi Smigłemu-Rydzowi, a następnie Pani Marszałkowej Piłsudskiej w jej mieszkaniu przy ul. Klonowej.

O godz. 13.20 Pan Marszałek Smigły-Rydz udał się na Zamek, gdzie rewizytował J. K. W. ks. Michała w jego apartamentach. O godz. 13.30 Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką podejmował J. K. W. ks. Michała śniadaniem.

W godzinach popołudniowych J. K. W. ks. Michał zwiedził fabrykę płatowców i lotnisko na Okęciu.

Ks. Michał otrzymał „Orla Białego”

WARSZAWA. — J. K. W. ks. Michał został odznaczony przez Pana Prezydenta R. P. orderem Orła Białego. Insignia orderu zostały wręczone przez Pana Prezydenta R. P. podczas wizyty złożonej przez J. K. W. ks. Michała Panu Prezydentowi R. P.

Rozmowy polsko-niemieckie

przed wygaśnięciem górnośląskiej konwencji genewskiej

Do Warszawy przyjechała delegacja niemiecka na czele z dyrektorem dr. Englem i kierownikiem biura dr. Rosenbergiem z min. pracy, celem omówienia z delegacją polską spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych, związanych z bliskim wygaśnięciem górno-

GENEWA. — Rozpoczęła się sesja Rady Ligi Narodów. Pierwsze posiedzenie, poufne odbyło się pod przewodnictwem p. Quevedo (Ekwador). Polskę reprezentował min. Komarnicki. Rada przyjęła bez dyskusji ustalony przez sekretarza Ligi „członek dzienny”. Na żądanie Iranu i Iraku sprawa sporu między tymi państwami odroczone została do najbliższej sesji. Następne posiedzenie odbyło się we wtorek.

Po posiedzeniu odbyła się u sekretarza generalnego Ligi poufna wymiana zdań między członkami Rady. U-

stalono na niej m. in., że prezydium Konferencji Rozbrojemowej zbierze się w sobotę rano. O ile zajdzie potrzeba, następne posiedzenie prezydium odbyłoby się w poniedziałek. Poza tym rozmawiano o położeniu dziennikarzy, pracujących na terenie Ligi Narodów. W wyniku tych rozmów członkowie Rady zwrócą się do p. Wellingtona Koo, który przewodniczył ostatniej sesji Rady Ligi i który zajmował się powyższą sprawą, aby wspólnie z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem nawiązał kontakt z przybywającym na Zgromadzenie Ligi Narodów prezydentem Konferencji Szwajcarskiej, p. Mottą. Zgodnie z opinią, wyrażoną przez delegata polskiego, stwierdzono, że rozmowy z p. Mottą mogą mieć charakter czysto informacyjny.

Przedmieście Budapesztu pod wodą

WIEN. — Katastrofalne oberwanie się chmury nad Budapesztem spowodowało wiele ofiar w ludziach. Wedle informacji, nadeszłych tutaj ze źródeł węgierskich, nagle zapanowały nad Budapesztem ciemności wskutek uszkodzenia przez wodę elektrowni. Woda zalała piwnice i baraki podmiejskie, w których mieszka 6000 ludzi. Do śródmieścia Budapesztu woda przyniosła z cementarzy oderwane części grobowców oraz kwiaty.

Z miejscowości Szentendre donoszą o bohaterstwie tamtejszego proboszcza katolickiego, dra Horwatha, który uratował życie 80 dzieciom, umieszczonych w miejscowym sierocińcu. Bohaterska ksiądz pragnął wynieść jeszcze jedno niemowlę, pozostawione w budynku, co mu się jednak już nie udało, gdyż woda odcięła mu odwrót tak, iż zatonął.

Od 12 godzin bez przerwy pracują oddziały piromerskie nad naprawą dróg, zalanych wodą. W okolicy Budapesztu zawałiło się kilkanaście domów wskutek podmycia fundamentów. Straciło życie kilkanaście osób.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— 25 tys. Flamandów, przybyłych z prowincji do Brukseli zorganizowało na ulicach stolicy pochody i manifestacje na rzecz skazanych w czasie wojny za zdradę stanu.

— Dyrektor związków zawodowych Lewis postanowił zorganizować robotników amerykańskiego przemysłu tekstylnego w największy związek zawodowy na świecie. W skład związku winno wejść 1.250.000 robotników tego przemysłu.

— Wylew Moldawy (Rumunia) oraz wielkie burze, jakie szalały przez niedzielę, spowodowały katastrofalne skutki. Wiele osób zginęło. W okolicy Batou 16 osób oraz wielką ilość zwierząt domowych. Pod Dessan powódź uszkodziła tor kolejowy, wskutek czego wydarzyła się katastrofa kolejowa. 6 osób poniosło śmierć.

— Lotnik Hellyn wystartował o godz. 8.33 z lotniska Croydon do Kapsztatu z zamiarem ustanowienia nowego rekordu.

Ofwarcie Wystawy Paryskiej

PARYZ. — Jak już donosiliśmy, prezydent Lebrun otworzył Wystawę Paryską. — Uroczystość odbyła się w Grand Palais w obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego i 5000 osób. Po inauguracji prezydent Lebrun przeszedł z Trocadero przez place de Varsovie ku Sekwanie. Następnie prezydent wszedł na jacht, którym udał się na zwiedzenie pawilonów położonych nad rzeką.

PARYZ. — Uroczysta inauguracja wystawy odbyła się w pałacu Trocadero. Prezydent Lebrun głosem wzruszonym wygłosił przemówienie, które

zakończył słowami: „W imieniu Republiki Francuskiej ogłaszam Międzynarodową Wystawę Sztuki i Techniki 1937 roku za otwartą”. Po tych słowach orkiestra odegrała marsz Saint Seansa. Uformował się pochód, który ruszył do najbliższego wykończonego pałacu, który stanowi encyklopedię: astronomii, optyki, chemii, biologii, medycyny, chirurgii i mikrobiologii. Gdy prezydent z otoczeniem zwiedził wszystkie sale pałacu, ustawione na brzegach Sekwany baterie salwą 101 strzałów obwieściły zakończenie uroczystości inauguracyjnych.

Projekt utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie

Projekt komisji królewskiej

LONDYN. — „Daily Mail” donosi, że komisja królewska dla spraw Palestyny, która ma ogłosić za miesiąc swoje sprawozdanie, rozważa obecnie projekt utworzenia specjalnego państwa żydowskiego w Palestynie jako dominium brytyjskiego. Oznaczałoby to skasowanie przez Ligę Narodów obecnego mandatu i wyrażenie zgody na włączenie części terytorium mandatowego pod postacią nowego dominium w skład Imperium Brytyjskiego. To nowe dominium przyjęte zostałoby do Ligi Narodów w charakterze członka. Warunkiem wstępnym do skasowania mandatu miałby być podział obszaru mandatowego na część żydowską i arabską. Podział miałby nastąpić wzdłuż linii granicznej, ciągnącej się od jeziora Galilejskiego wzdłuż rzeki Jordanu do morza Martwego. Obszar na wschód od tej linii przekształcony zostałby na państwo arabskie z emirem Transjordanii Abdulahem jako suwerenem na czele. Haifa przekształcona

zostałaby na port międzynarodowy, zaś Jerozolima, Betlehem i Nazaret wyłączone zostałyby z państwa żydowskiego i oddane pod ochronę specjalnego mandatu, sprawowanego przez W. Brytanię. Statut dominiowy przewidywałby specjalne gwarancje dla mniejszości arabskiej.

W związku z powyższymi zamiarami królewskiej komisji, o których wiadomości krąży już uprzednio od pewnego czasu w Londynie, należałoby zaznaczyć, że emir Transjordanii Abdulah przebywa obecnie w Londynie, dokąd przybył jakoby na koronację.

— Sąd najwyższy w USA uznał 5 głosami przeciw 4 za zgodną z konstytucją ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, a tym samym uznał za uprawnione pobieranie pewnych kwot od zarobków na potrzeby tego ubezpieczenia.

Po katastrofalnej burzy i powodzi w Polsce

Straszne szczegóły z powiatów dotkniętych klęską

KIELCE. — Bilans klęski powodzi i huraganu, która nawiedziła powiaty miechowski, pinczowski, olkuski i stopnicki według dotychczasowych danych jest wysoce tragiczny. Utonęło okragło około 60 osób. Zburzonych zostało przez powódź i huragan około 120 domów mieszkalnych, a uszkodzonych blisko 300 domów. Poza tym została zniszczona ogromna ilość zabudowań gospodarskich.

Ogromną panikę wśród ludności, oczekującej na dachach ratunku wywołały pioruny, bijące prawie bez przerwy, którym towarzyszyły oślepiające błyskawice. Ową wielką paniką tłómaczy się częściowo liczne ofiary ludzkie. W wspomnianych powiatach wszystko to co ocalało od powodzi i szalejącego huraganu zostało zniszczone przez grad, który pozabijał wiele ptactwa, oraz powybijał szyby i podziurawił dachy domów, a także dotkliwie pokaleczył ludzi, oczekujących na dachach pomocy. Tereny nawiedzone klęską przedstawiają obraz podobny do pobojuwiska na skutek zburzonych domów oraz trupów ludzi i zwierząt, leżących opodal zniszczonych domostw i budynków gospodarskich.

WARSZAWA. — Minister Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowski udał się na inspekcję terenów dotkniętych powodzią.

P. ministrowi towarzyszą: dyr. Funduszu Pracy p. Dolanowski oraz nac. wydziału w ministerstwie opieki społecznej G. Zieliński.

KRAKÓW. — Jak już donosiliśmy, w czasie katastrofy powodzi pod Krakowem pomoc zagrożonej ludności niosły z całym poświęceniem oddziały saperów krakowskich.

W czasie akcji ratunkowej bohaterką śmiercią zginęła na posterunku śp. Kurt Bund, kapral saperów oraz saper Stanisław Stachura.

Zwłok wymienionych dotychczas nie odnaleziono. Poszukują ich w nurtach Białuchy patroli saperów.

WARSZAWA. — Na całym terenie powodzi w woj. kieleckim i krakowskim ruch pociągów odbywa się normalnie, jedynie na odcinku Słomnika — Miechów linia Kraków — Tuncel ruch normalny miał się rozpocząć. Wypadków z ludźmi oraz wykołoseń pociągów w czasie burzy nie było.

KIELCE. — Huraganowa burza nad terenem pow. pinczowskiego wyrządziła w 13-tu gminach i 2 miastach olbrzymie straty. Najwięcej ucierpiały gminy Kliszów, Pinczów, Chrobes, Saniegniów, Czarnociu i Złota, gdzie zasiewy zostały doszczętnie zniszczone w 100 proc. Normalna komunikacja na drodze Kielce Pinczów nastąpi w ciągu 3 dni. Roboty są już prowadzone. W dalszym ciągu na tej drodze przerwana została komunikacja pod Lipówką.

KIELCE. — Na terenie powiatu pińczowskiego po przejściu katastrofalnej burzy rozpoczęła się powódź. W gminie Kościelec wystąpiła z brzegów rzeka Szreniawa i zalała pola uprawne i ogrody. W wioskach Piekary, Wyśławczyce, Ciborowice, Popin i Wolwanowice. Ogółem zalanych zostało około

800 ha ziemi. Komunikacja kolejowa między Koszycami a Kościelnem została przerwana. Ludność z zagrożonych wsi na czas została ewakuowana w bezpieczne miejsca. Również pod Koszycami zanotowano gwałtowny przybór Szreniawy, która zalała okoliczne pola pod Skalmierzem. Poziom wody na rze-

ce Nidzica podniósł się o trzy metry ponad stan normalny. Podmyty tor kolejowy na tej rzece w okolicy Topoli został w ciągu nocy zerwany. Pod Piotrowicami Nidzica zalała niziny, również poziom Wisły w pow. pińczowskim podniósł się o 1 metr 50 cm. lecz niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Wywiad z min. Romanem

na temat nowego układu handlowego polsko-francuskiego

PARYŻ. — Z racji podpisania polsko-francuskiego traktatu handlowego szereg dzienników zamieszcza na powyższy temat obszernie informacje. Poza tym najwybitniejsze organy gospodarcze, jak „Agence Economique et Financiere“, „Information“ oraz „Paris Midi“ w swych działach gospodarczych przynoszą wywiady z polskim ministrem Przemysłu i Handlu Romanem na temat znaczenia nowego traktatu handlowego. Po stwierdzeniu, że podpisane układy ułatwiają zarówno regulowanie płynności handlowych między Francją a Polską, jak również i stopniowe regulowanie załogowości, minister Roman oświadczył przedstawicielowi „Paris Midi“, iż do tych rezultatów udało się dojść dzięki temu, że Francja uznała zasadę, by Polska posiadała aktywne saldo bilansu handlowego w wysokości 20 proc. Minister Roman wyraził również zadowolenie z wyziesienia z bilan-

su handlowego sumy 16 mil. franków, dzięki czemu około 100.000 turystów polskich będzie mogło zwiezić wystawę paryską.

Minister Roman zaznaczył dalej, że w czasie rozmów, jakie miał z przedstawicielami francuskich sfer handlowych, przemysłowych i rolnictwa, mógł zauważyć i ocenić ich widoczną wolę do wykorzystania możliwości powiększenia obrotów polsko-francuskich, jakie dają ostatnio podpisane układy.

Deklarację swą, ogłoszoną pismem „Information“, „Paris Midi“ i „Agence Economique et Financiere“, zakończył min. Roman następującym oświadczeniem:

„Traktat handlowy polsko-francuski wykaże, że przyjaźń i sojusz między obu krajami są w pełni swej żywotności i rozwijają się nie tylko w teorii, lecz i w praktyce“.

Zgon zasłużonego działacza polskiego w Brazylii

RIO DE JANEIRO. — W miejscowości Floresta, kolo Boa Vista do Erechin w stanie Rio Grande de Sul, zmarł w 74 roku życia ś. p. Ignacy Szymański, b. długoletni nauczyciel na dalekiej polskiej kolonii Alfredo Chaves. Zmarły cieszył się olbrzymim szacunkiem nie tylko wśród osadników polskich, ale także wśród tubylczej ludności dzięki

swemu charakterowi, uczynności i powadze. Pogrzeb jego zgromadził około tysiąca osób nawet z bardzo oddalonych okolic.

S. p. J. Szymanowski osierocił 3 synów, 2 córki, 22 wnuków i 8 sprawunków. W Brazylii żył przez lat 49, nie ustając w pracy dla polskości naszego osadnictwa.

Rzym — wobec zawieszenia broni w Hiszpanii

RZYM. — Virgino Gayda, omawiając na łamach „Voce d'Italia“ mejnitywę brytyjską, stwierdza, iż rząd włoski nie omisszka we właściwym czasie wypowiedzieć się w tej sprawie.

Dziś wystarcza, zdaniem Gaydy, zauważyć, że propozycja niemiecko-włoska z końca ub. roku, przewidująca wycofanie ochotników, została przekazana przez komitet londyński specjalnej komisji, która nie ogłosiła jeszcze swego orzeczenia. — Sprawy te będą musiały być uzgodnione z koniecznością wycofania z Hiszpanii zagranicznych agentów politycznych, oraz kwestja pomocy finansowej, udzielonej stronom walczącym.

Dlatego też odnosi się wrażenie,

że ostatnia propozycja, zmierzająca do zawieszenia broni, wprowadza zamieszanie i mielad do prac komitetu londyńskiego i jego organów.

Ponadto zauważyć należy, że zawieszenie broni, zawarte z obecnej inicjatywy, byłoby równoznaczne z wywróceniem do góry nogami całej polityki niemterwencji, która polegać musi a niemieszaniu się do wewnętrznych spraw Hiszpanii. Tymczasem zawieszenie broni, które byłoby wynikiem akcji międzynarodowej, stanowiłoby akt bezpośredniej interwencji tem domoślejszy, że nastąpiłby on w chwili, gdy hiszpańscy narodowcy przygotowują się do decydującego natarcia na Bilbao.

Smierć adiutanta Hitlera w katastrofie lotniczej

BERLIN. — W okolicy Wustrow w czasie lotu ćwiczebnego rozbił się samolot wojskowy. Załoga: kpt. Mantius, adiutant lotniczy kanclerza Hitlera i st. sierż. Henning z adiutantury kanclerza ponieśli śmierć na miejscu.

Ustąpienie Baldwina i MacDonalda

LONDYN. — W piątek premier Baldwin ustępuje z rządu. Tego samego dnia król powierzy kanclerzowi skarbu Nevilowi Chamberlainowi misję utworzenia nowego gabinetu.

Lordem kanclerzem zostanie minister spraw wewnętrznych sir John Simon.

Wraz z Baldwinem wycofuje się z życia politycznego Ramsay Mac Donald.

„Tydzień Imperium“ w Londynie

LONDYN. — Król angielski wraz z królową dokonał inauguracji „Tygodnia Imperium“, biorąc udział w uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Pawła. W otoczeniu króla znajdowała się królowa-matka, 20 członków rodziny królewskiej, premier Baldwin z gabinetem oraz reprezentanci dominiów, Indii i kolonii. Wieczorem odbył się bankiet, na którym wygłosił przemówienie premier Baldwin.

Roosevelt zapowiada wprowadzenie ustawy pracy

WASZYNGTON. — Prezydent Roosevelt wydał orędzie do kongresu, w którym stwierdza, że nadeszła chwila dla podjęcia reform socjalnych. Prezydent zaleca kongresowi uchwalenie nowych ustaw pracy, które przewidywać będzie minimum wynagrodzenia, maksymalną ilość godzin pracy, zakaz zatrudniania nieletnich i sankcje wobec pracodawców, zatrudniających niezorganizowanych pracowników. Orędzie nie wymienia wysokości płac i liczby godzin pracy, pozostawiając do uznania kongresu. Prez. Roosevelt oświadcza, że wszyscy z wyjątkiem nieprzejednanych reakcjonistów uznają, iż dla ochrony pracy rząd musi mieć możność kontroli maksymalnej ilości godzin pracy i minimum zarobków.

Projekt ustawy przewiduje minimum płacy 40 centów za godzinę i tydzień liczący 35—40 godzin pracy. Rada, złożona z 5 członków, czuwać będzie nad wprowadzeniem w życie ustawy i uprawniona będzie do zmiany ustalonych stawek płacy, lub godzin pracy w wyjątkowych wypadkach w poszczególnych gałęziach przemysłu. Przewódca związków robotniczych Lewis przyrzekł poparcie projektu.

Projekty nowych przepisów dla cudzoziemców w USA

WASZYNGTON. — Komisja imigracyjna Izby Reprezentantów rozpatrywała ostatnio projekty ustaw, zmierzające do zredukowania obecnej kwoty imigracyjnej do 10 procent, oraz zaostrezenia przepisów deportacyjnych i przymusowej rejestracji cudzoziemców.

Jeden z projektów zastrza dotychczasowe przepisy deportacyjne przez wprowadzenie przymusu deportacji dla osób, skazanych za pogwałcenie prawa o narkotykach, okazywania pomocy cudzoziemcom przy nielegalnym przekraczaniu granic St. Zjednoczonych, posądzonych o szpiegostwo na rzecz państw obcych i skazanych za nielegalne noszenie broni.

Dalsze projekty ustaw upoważniają do natychmiastowej deportacji wszystkich cudzoziemców, korzystających z zapomóg społecznych przez okres dłuższy niż sześć miesięcy, oraz uprawniają prezydenta do masowej deportacji cudzoziemców, których działalność uznana zostanie za szkodliwą dla interesów państwa.

Wydawanie wiz wjazdowych ma być udzielane jedynie: a) rodzicom, lub małżonkom obywateli amerykańskich i b) dzieciom poniżej lat 21, rodzicom i małżonkom cudzoziemców, przybyłych do St. Zjednoczonych za legalną wizą imigracyjną.

Inna ustawa przewiduje natychmiastową rejestrację wszystkich cudzoziemców, nakaz meldowania każdorazowej zmiany miejsca zamieszkania i przesyłanie odcisków palców do departamentu sprawiedliwości.

W czasie dyskusji nad ustawami ujawniła się dość silna opozycja. Poseł Lesiński z Michigan zwrócił m. in. uwagę na szereg anomalii, mogących mieć miejsce w razie uchwalenia ustaw. Tak np. cudzoziemiec, posiadający bez pozwolenia dubeltówkę, podlegałby natychmiastowej deportacji. Z pewną aprobatą natomiast spotkał się projekt umożliwienia prezydentowi masowej deportacji pewnych grup cudzoziemców, zagrażających interesom państwa. Intencją projektodawcy jest zastosowanie ustawy tej przede wszystkim do komunistów.

Wywiad prasy francuskiej z kanclerzem Hitlerem

„Journal“ ogłasza na swych łamach wywiad Abel Bonnarda, członka akademii francuskiej z kanclerzem Hitlerem. Wywiad ten dokonany został przez cytowany dziennik francuski w ramach ankiety „Dokąd zajął Europa“.

Wedle relacji prasy niemieckiej Abel Bonnard wyniósł korzystne wrażenie z Trzeciej Rzeszy, której wodzowie dokonali wielkich prac na polu socjalnym. Z tekstu odbytej rozmowy warto cytować zdania kanclerza dotyczące dyktatury.

„Zagranica sądzi“ — wyraził się kanclerz Hitler do swego francuskiego rozmówcy — „że Niemcy żyją pod dyktandem. Zapewnił jednak pana, że przed rokiem 1933 było (w Niemczech)

znacznie bardziej dyktatorsko. Rząd taki jak nasz, nie mógłby utrzymać się przy władzy wbrew woli narodu. Naród jest za mną — mówił kanclerz, albowiem wie, że ja zajmuję się jego rzeczywistymi potrzebami i interesuję się jego duchowymi problemami“.

Kanclerz podkreślił następnie wartość wytworzonego przez reżim narodowo-socjalistyczny pojęcia „honoru pracy“ („Ehre der Arbeit“), uważając za ważniejsze reformy socjalne dokonane przez narodowy socjalizm.

— Na przejeździe kolejowym w Frankfurcie wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć pięciu osób

Pan idzie z nieba...

W oktawie Bożego Ciała obchodzimy nader doniosłą pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Kościoły ustrojone zielenią i kwieciami, nie mogą pomieścić w swych murach wiernych, pragnących złożyć hołd Panu nad Pany tak, że kapłani wynoszą Najświętszy Sakrament w uroczystych procesjach na rynki i drogi publiczne: „Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba...”

Pamiątkę ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej Kościół obchodzi właściwie w Wielki Czwartek, ale ponieważ w tym dniu radość prędko zamienia się w smutek, z powodu rozważania Męki Pańskiej, przeto został wybrany inny dzień, na uwielbienie Zbawiciela w Eucharystii, a mianowicie czwartek po niedzieli Trójcy św., który nazywa się świętem Bożego Ciała.

W wieku XII żyła w Leodium w Belgii pewna pobożna zakonnica Juliana, która odznaczała się szczególniejszą miłością Najświętszego Sakramentu. Często wpadała w zachwyt i wówczas widziała księżyc w pełni, ale jakby wyszczerbiony na jednym miejscu. Biskup w Leodium wytłumaczył jej to widzenie, że księżyc — to rok kościelny, a miejsce wyszczerbione oznacza brak jednego święta, a mianowicie brak osobnego święta na cześć Najświętszego Sakramentu.

Święto takie zaprowadził w Belgii ów biskup, a kiedy jeden z kanoników w Leodium został papieżem, (Urban IV), rozszerzył je na cały Kościół (1264 r.)

Podczas oktawy Bożego Ciała ołtarze są jaknajwspanialej przystrojone i kwiatami i zielenią umajone. Na wielkim ołtarzu stoją zwykle trzy kielichy, z patkami do góry wzniesionymi, jako godła uroczystości. Podczas sumy kapłan zdejmując przed Ewangelią monstrancję z ołtarza, zwraca się do ludu i śpiewa „ecce panis angelorum“ (oto chleb anielski). Po sumie następuje wielka procesja. Wśród uroczystych śpiewów, bicia dzwonów, lud wychodzi z świątyni. Kapłani wyjątkowo idą w ornatach. Lud śpiewa uroczyste pieśni: „Twoja cześć, chwala“, — „U drzwi Twoich“, — „Rzućmy się wszyscy“, — Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba. Dziewczęta, ubrane w białe sukienki, sypią kwiaty, z kadzielnicy unoszą się wonne obłoki.

Podczas procesji są cztery stacje przy czterech ołtarzach, zwróconych ku czterem stronom świata. To wyraża, że

wszystkie narody winne uznać Ewangelię. Przy ołtarzach kapłani śpiewają początki czterech Ewangelii. Po koniec procesji celebrans udziela błogosławieństwa monstrancją i intonuje hymn dziękczynny „Te Deum“.

Uroczystość Bożego Ciała trwa przez osiem dni i codziennie rano i popołudniu odbywają się procesje. W ostatni wieczór święci się wianki, z różnych ziół uwite. Kapłan modli się wtedy, aby Bóg rośliny raczył pobłogosławić.

Procesje Bożego Ciała są wielką manifestacją katolicką, budują wierzących, a niewierzących pobudzają do głębokich refleksyj. Wielki, zacięty wróg Kościoła (Diderot) wyznaje w swych pismach, że procesja Bożego Ciała czyniła

na nim wielkie wrażenie. „Gdy m słuchał“ — tak pisze — „poważnego śpiewu, który z tysięcy piersi się wydobywał, budziły się w sercu mojem mimowolne uczucia religijne, a lzy cisnęły mi się do oczu. A gdy te tysiące, jak kłosa na polu pod powiewem wiatru pochylili przed monstrancją głowy i kolana, i moje kolana zgięły się także mimowiednie i nasunęła mi się myśl taka: czy może to być nieprawdą, w co miliony ludzi wierzą, skąd szczęście czerpie swoje? Zaprawdę jest w tej procesji coś niewypowiedziane budującego i porwijącego“.

Idźmy więc także, a idźmy z wiara! Zróbcie Mu miejsce, Pan idzie z nieba...”

W złotej monstrancji i pod baldachimem

Po wszystkie dni, o Panie, Królu. Boże,
Dla nas otwarty Twój dostojny chram,
Gdzie łask i darów nieprzebrane morze
W świętych ołtarzach ukazujesz nam.

Zapraszasz tych, co dołą przygnębieni
I których ciśnie ból i żal i trud,
A gdy modłami serce się spromieni,
Do swego serca garniesz zbożny lud.

Twój Wszchemądrości oko w sercu czyta
I — by najskrytszą myśl — dobywa z dna;
Więc widzi, jaka wiara w nas obfita,
Ile wdzięczności strun nam w duszy drga.

Kiedy zaś lany ukwiecone majem,
W powabnej wiosny najśliczniejszy czas —
Z świętego chramu zapraszamy wzajem,
Byś i Ty raczył zstąpić między nas.

Drogą ścieloną wonnych ziółkilimem,
W dłoniach kapłana, pośród śpiewnych rzesz,
W złotej monstrancji i pod baldachimem
Między zagrody, między lud Twój spiesz!

Dla Cię domostwa zielenią przybrane,
W czterech ołtarzach poczwórny Twój tron;
Gdy się k'nim zbliżasz tłumy rozśpiewane
Chylą się przed Twym Majestatem w skłon.

Jeżeli, Panie, ten nasz hołd Ci miły
I wiara w Ciała i Krwi żywej cud,
Spraw, by wdzięcznością serca nasze były,
Ześ Krwią i Ciałem zstąpił między lud.

Wszchedobroć Twoja raczyła to sprawić,
Ze się Wolnością cieszy Polski kraj;
Racz tej wolności pracę błogosławić!
Z pracy daj plony, z plonów chlubę daj! —

Kr. Stasicki.

Strauss w Hollywood

Od kilku miesięcy przebywa w Hollywood wielki kompozytor wiedeński Oskar Strauss. Znakomity muzyk napisał partyturę do szeregu piosenek, które ukażą się w ramach filmów nowego sezonu 1937/38. Oprócz tego Strauss pilnie studiuje arkana techniki filmowej i wystąpi z inicjatywą nagrania nowego filmu odtwarzającego muzykę na tle postępu technicznego XX wieku. Obraz ten byłby wizją opartą na doświadczeniach współczesnych. — Z zamiarami filmowymi Straussa zainteresowali się bardzo poważnie wytwórnie, które formalnie ubiegają się o kontrakt ze znakomitym wiedeńskim.

Bandytki chińskie „ukarane” — małżeństwem z policjantami

Jak donoszą z Szanghaju, w ostatnich czasach stał się dokuczliwym plagą nie tylko bandytyzm dezerterski z wojska i hord rabusiów koczujących, ale także bandytyzm młodych kobiet, które widocznie pragną sprostać mężczyznom w organizowaniu łupieckich wypraw. Bandytki chińskie okazują wielki spryt i zmysł organizacyjny, jeżdżą doskonale konno i zdradzają brawurą odwagę. Rząd chiński postanowił walczyć z bandytkami ostre represjami.

Niedawno udało się kompanii policji wojskowej wykryć gniazdo bandytek i aresztować 45 członkin bandy. Były one wszystkie młode i bardzo przystojne. Komendant oddziału przesłuchiwał urodziwe zbrodniarki i obiecał im, że wypuści je na wolność, jeżeli przez rok będą prowadziły spokojne i uregulowane życie.

Zdumiał się niepomniernie, gdy 45 żołnierzy z jego oddziału zgłosiło się do niego z prośbą, aby wolno im było jako mężom aresztowanych bandytek, pomóc im do ustatkowania się i prowadzenia spokojnego i cnotliwego życia. Komendantowi nie pozostawało nic innego, jak wyrazić swą zgodę na tak niezwykłą „karę“.

Posagi za szczerego złota ukryte pod Ankarą?

Turcja jest niewątpliwie krajem wielu ukrytych skarbów. Znajduje się je niemal wszędzie, skarby starożytne lub nowoczesne...

Ostatnio takim „lansowanym“ w Turcji skarbem jest skarb w Ankarze. Oto niejaki Ali Rıza, amator-archeolog, zwrócił się do ministerstwa skarbu z „rewelacyjnym“ doniesieniem, iż pod antyczną cytadelą Ankary istnieje skarby... Ow Ali Rıza zapewnia, że chodzi tu o okazałą ilość starożytnych posągów z masywnego złota, przedstawiających wartość 25 miliardów funtów tureckich!

Turecki amator-archeolog ofiaruje gotowość wydobycia owego wspaniałego skarbu na światło dzienne, domagając się na ten cel skromnej subwencji w kwocie 400 funtów, którymi ma pokryć pierwsze wydatki przygotowawcze do wykopania owego skarbu.

Kpt. Mieczysław B. Lepecki

Józef Piłsudski na Sybirze

Dnia 1 marca 1887 roku grupa studentów petersburskich usiłowała zgładzić ze świata panującego podówczas w Rosji cara, Aleksandra III. Zamach się nie udał. Sprawców aresztowano i osadzono w więzieniu. Śledztwo wykazało, że niektóre zeznania spiskowców odbywały się w mieszkaniu nienależącego do sprzysiężenia studenta, Bronisława Piłsudskiego, rodzonnego brata Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski. Ten nikły kontakt z rewolucjonistami wystarczył, aby sąd skazał go na 15 lat ciężkich robót. Udział Józefa Piłsudskiego był jeszcze mniejszy. O przygotowanym zamachu zupełnie nie wiedział, a jedyną jego „winą“ było, że na pisemną prośbę brata zetknął przyslanego do Wilna człowieka z miejscowym aptekarzem, Tytusiem Paszkowskim. Ani Bronisław, ani Józef nie wiedzieli, że przybył z Petersburga miał otrzymać od aptekarza materiały wybuchowe, potrzebne do sporządzenia bomb. W rezultacie obaj bracia zna-

leżli się na Sybirze: Bronisław na wyspie Sachalinie, jako katorżnik, Józef zaś — w gubernii Irkuckiej, jako zesłaniec administracyjny.

Przedtem, zanim wyrok zapadł i potem, w czasie dokonywania formalności, tułał się Józef Piłsudski po różnych więzieniach. Zza krat oglądał Wilno, Petersburg, Moskwę, a potem etapy. W owym czasie komunikacja z Sybirem odbywała się częściowo drogą wodną, częściowo zaś przy pomocy koni — wozami lub saniami. Zesłańcy nie korzystali nigdy z innych środków lokomocji, jak tylko ze statków rzecznych i własnych nóg. Nie zważając na to, że podróż piesza kosztowała drożej, rząd carski trzymał się uparcie zasady, aby więźniom nie dawać koni. Prawdopodobnie chciano w ten sposób skazaćcom dokuczyć. Było to zgodne z tezą sprawiedliwości rosyjskiej, że więźnienie ma być karą, a nie drogą do poprawy, względnie środkiem wyeliminowania ze społeczeństwa jednostki szkodliwej. I rzeczywiście, droga na Sybir

była bodaj cięższą karą od samego pobytu na „pasienku“.

Pod koniec roku 1887 znalazł się Józef Piłsudski w małej mieścinie sybirskiej, Kireńsku, leżącej w odległości około 6 tysięcy kilometrów od jego rodzinnego Wilna.

Sybir jest krajem o klimacie mroźnym. Zimy są tam długie, trwające 8—9 miesięcy. Krótkie lata zaledwie pozwolą mieszkańcom zakosztować rozkoszy ciepła, a już mają się ku końcowi. Nadmiar ztego, brak tam pół pośrednich: wiosny i jesieni. Upały następują prawie bezpośrednio po mrozach, a mrozy — po upałach. Miejsce, przeznaczone na pobyt Piłsudskiemu, leżało daleko na północy Sybiru i te wszystkie cechy, o których piszę, występowały tam szczególnie jaskrawo. Przebył w niem Józef Piłsudski przeszło dwa lata. Złożył się na ten czas różniane dni smutnych. W oddaleniu od rodziny, w trosce o starszego brata, Bronisława, który jednocześnie przebywał w katordze na wyspie Sachalinie, a więc jeszcze kilka tysięcy kilometrów dalej, płynęły rozpaczliwe wołania. Młody, rwący się do życia, człowiek musiał cierpieć stokroć więcej od swych starszych, spokojnych towarzyszy. Twardy, charakter,

duma i upór, w najlepszym tego słowa rozumieniu, pozwoliły mu jednak nie dać się opanować apatii, czy też depresji. Pomimo ciężkich warunków, Józef Piłsudski nie upadł na duchu, nie poddał się zwykłemu na zesłaniu nałogowi lenistwa. Jego żywy umysł nie spoczywał ani na chwilę. Wszystko go obchodziło, wszystko interesowało. W jego pamięci odbijało się, jak na kliszy fotograficznej, życie tajgi, wycieczki ludów pierwotnych i człobonów — Sybiraków. Wchłaniał w siebie naukę z tego, co mogło mu dać smutne otoczenie zesłańców i kraj zesłańczy.

A, bądź co bądź, i otoczenie i kraj były oryginalne. Naokoło Kireńska rozciągała się olbrzymia, równa selwasom amazońskim — tajga. Ta piękna, igrasta puszcza, rozciągająca swoje ostępy na przestrzeni wielu milionów kilometrów kwadratowych, otulała szczerlnie małe miasto, oddzielając je nieprzebytym gąszczem od reszty świata. Modrzewie, jodły, świerki i brzozy stanowiły jej podstawę. Wyrastały ku niebu smykłe, jedrne i tegie. U dołu spowijało je gęste podszycie w leśle, a gruby, biały kózuch śniegowy w zimie. Między niemi uwijało się mnóstwo niedźwiedzi, rysi, wilków, popielic, lisów, srebr-

RAPULARZYK HISTORYCZNY

19 V 1912 r.

Zgon Aleksandra Głowackiego (pseud. Bolesław Prus), jednego z najlepszych pisarzy polskich, należącego do grupy pozytywistów. Po ukończeniu szkoły średniej



Bolesław Prus

zapisal się Głowacki do Szkoły Głównej w Warszawie na wydział matematyczno-fizyczny. W Warszawie też rozpoczął swoją karierę literacką, początkowo ogłaszając drobne utwory i redagując pismo satyryczne „Muche”. Drukując krótkie felietony zdobył sobie znaczną sławę, tak, że inne



J. U. Niemcewicz Mal. A. Brodowski (Światopol 2)

Tajemnica dokola niebieskiego diamentu

Wiara w nadprzyrodzone siły kamieni szlachetnych jest stara jak ludzkość. Jedne przynoszą rzekomo szczęście, inne ściągają nieszczęścia na swych właścicieli. Do tych ostatnich zalicza się sławny „niebieski diament”. Wystawiono go obecnie na publiczny widok w pewnym banku nowojorskim, oczywiście przy zastosowaniu wszelkich możliwych środków ostrożności. „Niebieski diament” jest na sprzedaż...

Tłumy publiczności przychodzą oglądać fatalny klejnot, dokola którego snuje się tyle nieprawdopodobnych wprost wydarzeń.

Za czasów panowania króla francuskiego Ludwika XIV żył w Paryżu człowiek nazwiskiem Jean Józef Tavernier, który uchodził nie tylko za najlepszego znawcę klejnotów, lecz także za bezprzykładnie zuchwałego awanturnika. Gnany niepoahamowaną żądzą przygód, Tavernier po awanturniczej podróży dotarł do dworu wielkiego Aurangseba, ówczesnego władcy Indji Przednich. Wkrótce zdołał pozyskać zaufanie monarchy, którego następnie haniebnie zdradził.

W świątyni w Pagan był bożek Rama Sita. Na czołe jego błyszczał niebieski diament. Na widok tego klejnotu Tavernier podpadł i szal żądy. Chodził jak nieprzytomny. Wreszcie powziął plan. Pewnego wieczoru zakradł się do świątyni, zabił dozorców, wylamał kamień z czoła bóstwa i uciekł w dżunglę. Mimo pościgu i klątwy bóstwa Tavernier szczęśliwie dotarł do najbliższego portu a stamtąd do Paryża. Tutaj sprzedał klejnot królowi, sam zaś zahypnotyzowany bogactwami Indji wraca do tego bajeźnego kraju, gdzie ginie w szponach tygrysa, już prawie jako 80-letni starzec. Ludwik XIV sprezentował diament

swemu, Francois, który z powodu rozrzutności pięknej swej żony, aktorki May Joho, stracił cały swój majątek i zmarł w nędzy.

21 V 1841 r.

Zgon Juliana Ursyn-Niemcewicza, poety i świetnego polityka, adiutanta Tadeusza Kościuszki. Nadzwyczaj zdolny, brał udział w pracach Sejmu Czteroletniego i należał do czynnych członków stronnictwa go oraz opiekę nad szkolnictwem. Podczas powstania listopadowego został wysłany z misją dyplomatyczną do Londynu, skąd już do kraju nie powrócił, gdyż powstanie w tym czasie upadło. Z Anglii wyjechał patriotycznego. W powstaniu kościuszkowskim stale przebywał u boku naczelnika i wraz z nim dostał się do niewoli rosyjskiej. Po uwolnieniu wyjechał do Ameryki i przebywał tam aż do czasu zawezwania go do kraju przez Stanisława Małachowskiego. W Warszawie otrzymał stanowisko sekretarza Senatu Księstwa Warszawskiego do Paryża, gdzie spędził ostatnie lata życia.

W dziedzinie literatury celował Niemcewicz w wierszach, powieściach i dramatach, a jego „Śpiewy historyczne”, krótkie wiersze, opiewające czyny postaci historycznych, stanowią jego najlepsze dzieło.

Ciekawostki staropolskie

O wieśniaku spod Żnina, którego Papież wieńczył za poezje

Wiele od najdawniejszych czasów wyrastało w Polsce talentów, których sława rozchodziła się daleko poza granicami kraju. Do takich w XVI wieku należał Klemens Janicki. Syn biednego wieśniaka spod Żnina w Wielkopolsce, wcześniej objawiał niepospolite zdolności, z zapalem garnał się do nauki.

Wątlęj będąc budowy, a pięknej postawy, nie sposobiał się do pracy w roli, do której niewiele sił miał, lecz dostał się do szkół: najpierw w Żniniu, a potem w Poznaniu. Już jako 16-letni młodzieniec dał się poznać z talentu poetyckiego. Z braku funduszy, których ubodzy rodzice nie mogli mu dostarczyć, w ciężkich znajdował się warunkach, nie mogąc się nawet kształcić.

I oto wówczas zaopiekował się nim znakomity ówczesny profesor młodych talentów, arcybiskup Andrzej Krzycki, dzięki któremu dostał się na dwór wojewody Kmity, a potem wyjechał na studia do Włoch, gdzie w Padwie, na najstarszym i sławnym tamtejszym uniwersytecie, taką umiejętność władania słowem rymowanym

okazał, że aż przez Papieża — Pawła III-go, złotym wieńcem za poezję został odznaczony.

Podziwiano u niego wręcz niezrównaną zdolność poetycką, którą władał, jak najsławniejsi poeci rzymscy. A przy tak niepospolitym talencie był Janicki niezwykle skromny i prosty w obejściu. Gdy specjalny delegat papieski na oczach całej, wiwatującej na cześć Polaka akademii zapytał go:

— „Łaciny i greki można się nauczyć, lecz któż cię nauczył tak pięknie władać poezją?”

Wówczas Janicki odpowiedział:

— „Dostojny panie, poezji nauczyłem mnie skowronki, unoszące się w górze rano, gdy ojciec mój za plugiem szedł w pole, słońce, które ciepłym tchnieniem małego światła wiosną kwietną i pogodną oraz serce me własne, gdy wzbierało uczuciem do tych, których kochałem”.

Wcześniej zgasł jednak poeta-laureat — zmarł w 1543 roku, w 27-ym roku swego tyle obiecującego życia.

Polacy w Mandżurii

W gazecie rosyjskiej „Nasza Droga”, wychodzącej w Charbinie, ukazał się ciekawy artykuł, dotyczący polskiej kolonii w Mandżurii. Oto, co w nim czytamy:

Kolonia polska w Mandżurii bezsprzecznie jest najliczniejszą ze wszystkich polskich kolonii na Dalekim Wschodzie i zajmuje — po japońskiej i rosyjskiej — trzecie miejsce wśród kolonii cudzoziemskich na tym terenie.

Powstanie polskiej kolonii w Mandżurii sięga tych oddalonych czasów, kiedy to rozpoczęto budowę kolei wschodnio-chińskiej.

Śmiało można powiedzieć, że w czasach budowy kolei i następnie w czasie jej eksploatacji 30% inżynierów, budowniczych, majstrów, administratorów, agentów handlowych i wykwalifikowanych robotników — to byli Polacy.

Dość jest przytoczyć nazwiska całego szeregu Polaków, którzy rzeczywiście odegrali kolosalną rolę w rozwoju Mandżurii i którzy zajmowali w rzeczywistości odpowiedzialne stanowiska.

Mimo woli nasuwają się na pamięć osoby takie, jak dyrektor Rusko-Azjatyckiego Banku p. Gabriel, jego najbliższy współpracownik inż. Jugowicz, inż.

Wachowski, budowniczy odcinka Charbin—Mandżuria, potem zaś pomocnik dyrektora kolei inż. Offenberga, budowniczy odcinka Charbin—Laojan inż. Szydłowski, kierownicy wydziału finansowego kolei wschodnio-chińskiej Ławrynów i Gryszecki, nacz. wydziału technicznego inż. Jokier — autor planu rozbudowy miasta Charbina, nacz. handlowej sekcji Roman, naczelnik ruchu Rembertowicz, naczelnik żeglugi Weber.

Oprócz tych zasłużonych nazwisk należy przytoczyć nazwiska autora projektu stacji Charbin Centralny inż. Cytowicza, budowniczych miasta Charbina inżynierów Kmity, Kaszyńskiego, Zabłockiego, Gasponasa, Luro, Zefalta, jednego z kierowników kontroli, Lewickiego, Hartunga, dra Jasińskiego, plk. Zaremby, stojącego na czele administracji kolejowej koncesji, jego pomocnika Gromoczewskiego, wiceprezesa sądu Zaborowskiego i wielu innych.

Odpowiedzialne stanowiska w zarządzie miasta Charbina zajmowali: wiceprezes rady miejskiej Dynowski, członkowie rady Kozubowski i Śmigelski, autor projektu rozplanowania miasta, wodociągów, bruków i dyrektor rzeźni Szenborn.

Cały szereg pomysłów urzędów zawdzięcza swe powstanie polskiej inicjatywie i twórczości. Dzięki Czajkowskiemu powstała jedna z pierwszych gorzelni w Charbinie, Wróblewski wybudował browar, pierwszymi leśnymi koncesjonarami byli: Kowalski, Kiliański i w zakresie rozbudowy fabryk Frank. Dużo pracy położyli Polacy w zakresie rozbudowy młynów, zbudowali cukrownię w Aszyche, Kowalski pierwszy zbudował fabrykę dykty.

Nawet to krótkie wyliczenie, bynajmniej nie wszystkich polskich nazwisk, daje pojęcie o tych kolosalnych wpływach, jakie polski twórczy geniusz wywarł na rozwój Mandżurii, a w szczególności Charbina.

W obecnych czasach w Charbinie i jego przedmieściach zamieszkuje nie mniej niż 2.000 Polaków. Polska kolonia w Charbinie obecnie posiada 3 szkoły, gimnazjum, cały szereg stowarzyszeń społeczno-oświatowych, z których zasłużenie wyróżnia się „Gospoda Polska”. Wychodzą w Charbinie miesięcznik i tygodnik polski.

Miejscowe stowarzyszenia polskie rozwijają bardzo intensywną nie tylko kulturalną, lecz i charytatywną pracę. Owe stowarzyszenia pracują ręką w rękę z dwoma kościołami, których proboszczami są księża-Polacy.

Oprócz bardzo znacznej liczby byłych funkcjonariuszy kolejowych, w Charbinie zamieszkuje dużo polskich kupców, przemysłowców, wykwalifikowanych rzemieślników, właścicieli domów, firm i t. p.

Dane polskiej Izby Handlowej świadczą, że polskie kapitały, włożone w Mandżurii, wynoszą przeszło 10 milionów jen.

Polscy kapitał zajmuje 3-cie miejsce po rosyjskim i japońskim, znacznie wyprzedzając angielski.